

(A. B. C.) Od czasu zniesienia w państwie pruskim stopy procentowej od pożyczek, błogie dla lichwiarzy nastały czasy i otworzyła się u nas dla nich złotodajna Kalifornia, bo lichwa zaczęła się odtąd skwapliwie zakorzeniać w każdym zakątku naszej prowincyi i rozposierać swe skrzydła opiekunów nad nieruchomościami miejskimi i wiejskimi. Skutkiem takiej opieki wychodzili często właściciele z swych posiadłości z torbą i kijem w rękę a miejsce ich zajęli dotychczasowi wierzyciele żydzi. Dopiero rozmaite instytucje polskie a mianowicie nasze spółki pożyczkowe starały się czerzącą się lichwie zapobiedz, lecz choć już wiele w tym względzie dobrego zdziałano, jednakże nie zdajono jej usunąć zupełnie, gdyż rozgospodarowała się po wszystkich w Królestwie miastach, a zagnieżdżwszy się i w naszym powiecie, rozposierała swe sieci niekiedy w zastraszający sposób nad zaciągającymi pożyczki. Trudniącymi się tutaj tem ohydliwym rzemiosłem są jak wszędzie żydzi a mni-

si gospodarze wiejscy, ofiarą ich żądy lichwiarskiej, nad którą pastwią się niemilosiernie.

Dziesięć od sta jest niezmierzająco, lichwiarze biorą 15, 20, 25, 50, 100 tal. procentu itd. i każą sobie jeszcze oprócz tego zaciągać w księgi wieczyste kary konwencyonalne w wysokości 50, 100, 200, 300 tal. itd. płatne w razie niepunktualnej zapłaty kapitału lub procentów. W ogóle tysiące jest szatańskich sidiel lichwiarskich, z któremi chłopcy nasz nieobeznani ani z prawem, ani z wyrafinowanymi podstępami żydowskimi wpadają codziennie, na dowód czego niechaj posłuży następujący z najwiarogodniejszego źródła łaskawie mi udzielony przykład:

„Gospodarz W. z Nowej królewskiej pożytył od tutejszego handlarza G. 250 tal. na 5 lat na swą nieruchomości włościańską i zobowiązał się od nich płać wierzycielowi rocznie 93 tal. procentu w ratach półrocznych po 46 tal. 15 sgr., a zatem uczynił procent za 5 lat od kapitału 250 tal. 465 tal. Dalej pożytył temuż 100 tal. na rok, również na hipotekę, od czego zobowiązał się płać wierzycielowi 5 lat. rocznego procentu w kwartalnych ratach, oraz jeden talar miesięcznej prowizji, co uczyni 17 tal. procentu rocznie. Przy tem postawił sobie jeszcze ten warunek, iż gdyby nastąpiła zwłoka w zapłacie kwartalnej lub miesięcznej prowizji, winien mu zapłacić za każdą zwłokę 100 tal. kary konwencyonalnej. Wszystkie te warunki zapisano naturalnie do księgi wieczystej.

Przyszłowiec mówi: „Mądry Polak po szkodzić, to też i W. widząc po kilku tygodniach swój nieunikniony upadek, udał się po radę do pana K. i za jego pomocą wydosłał się z matni lichwiarskiej, spłacił żyda, lecz musiał mu zapłacić zamiast 350 tal. 550 tal., a zatem w krótkim czasie 200 tal. więcej.“

Niechaj powyższy przykład będzie dla każdego nauką, aby się nie wdawał w żadne interesa pieniężne z lichwiarzami i nie przyjmował od nich za warunek żadnych kar konwencyonalnych, a przedewszystkiem niech nie zafatwia żadnych interesów z wyżej wymienionimi osobami!

Kuj się wciąż świeże prawa, w kodeksie karnym istnieją nawet paragrafy dla biedaków i nędzarzy, przepisujące karę dla nich za to, że z głodu lub nędzy dopuszczają się kradzieży bułki, kawałka chleba lub wiązki drzewa, lecz bezprawia takie, jak powyższe dział się u nas mogą codziennie bezkarnie, bo prawo karne nie ma na to żadnego paragrafu!

W interesie naszych włościan z powiatu wrzesińskiego i powiatów sąsiednich upraszam wszystkie redakcje piśm polskich, wychodzących w Poznaniu, oraz redakcyję Przyjaciela Ludu, aby zechciały łaskawie powtórzyć w swych łamach powyższy przykład pożyczki lichwiarskiej. Będzie to niejako przestroga i nauka dla naszych włościan, że trzeba być ostrożnym przy zaciąganiu pożyczek, a mianowicie, że trzeba się przemyśleć o to starać, aby przedewszystkiem poznać ptaszka po pierzu.

Paryż, 14 lutego.

(Ostatnie posiedzenie Zgromadzenia narodowego i jego uchwały.)

(X.) Przed parą dniami skreśliłem wam sytuacyę; ileż otąd razy zmieniła się takowa! jaki natok wypadków! jak dramatyczny rozwój ich! jaki węzeł kilku obok siebie równoległych intrzyg! jak szybko klęski idą po zwycięstwach, zwycięstwa po klęskach!

Pisałem wam, że bonapartyści, czując nóż u gardła, liczyli tylko jeszcze „sur l'imprévu.“ Nie zawiodła ich ta rachuba. Gazette de France stwierdza teraz, że od niejakiego czasu „s'est toujours l'imprévu, qui devient loi.“ Przejdźmy do krótko te niespodzianki, tak pouczające i pełne interesu.

Wiadomo, że Zgromadzenie narodowe weszło na drogę stanowczego ukonstytuowania się republikanów, dzięki sojuszwowi między wszystkimi frakcyami lewicy i lewego centrum a małą grupą mężów z prawego środka. Gdyby mężowie ci, ludzie dobrego woli jak pp. Wallon, Audiffert-Pasquier i inni byli zmuszeni zerwać z dotychczasowymi swymi towarzyszami i wzmożnić stale szereg lewego centrum, natenczas nowo wytworzona większość byłaby zapewniona. Ale w ślad za nimi poszła ogromna większość prawego środka, poszedł pan Broglie z całym swoim sztabem. Prawy środek się nie rozpadł, stronnictwa zachowały swoją organizacyę, obserwując się nieufnie i podejrzliwie.

Organa bonapartyistów korzystali z osłabienia przetrzy posiedzeń, aby rozdmuchiwali, podżegali i pojeżdżali. „Opamiętajcie się, póki czas — nawoływały na orleanistów — marzycie na jawie, sądząc, że uda się wam stworzyć republikę z monarchicznymi instytucyami; republika, do której utworzenia dopomagacie, nie będzie miała miejsca dla was i waszych ambicji; z kazirodowego waszego stosunku z republikanami wyrodi się potwór, który was najpierw pożre!“ Równocześnie p. Broglie starał się przywrócić karność w swoim stronnictwie i przypominać tym, którzy go pierwsi odstąpili wielkie konserwatywne interesa, a grupa Wallona położyła ambicję swoją w tym, aby dowiedzieć, że pomimo oświadczenia swego za republiką pozostała wierna konserwyzmowi.

Wśród takich okoliczności pojedyncze stronnictwa ułożyły swoje programy odnoszące się do sprawy senatu. Między programem prawego środka a programem połączonych frakcyi republikańskich zachodziły wprawdzie wielkie zasadnicze różnice, ale wszyscy byli pewni, że stronnictwa poczynią sobie w ostatniej chwili wzajemne koncesye i zejść się w środku. Dawano to sobie wyrażać do poznania; z obu stron wyśuwano własne wnioski, jakoby tylko dla przyzwyczajenia i dla utrzymania zasady, zapewniając zarazem o gotowości do ustępstw i zakreślając im ostateczne granice. Wiedzieli, że republikańskie nie zgodzą się nigdy na mianowanie części senatu przez prezydenta, że nawzajem prawa środek nie przystanie na powszechne bezpośrednie wybory, ale nikt nie wątpił, że w obrębie ostatecznych tych granic przyjdzie do porozumienia i że będzie uchwalony jeden z licznych pośredniczących wniosków, za któremi i jedno i drugie stronnictwo będzie mogło głosować.

Pod takimi auspicyami rozpoczyna się posiedzenie 11 bm.; Pascal Duprat z lewicy stawia wniosek wybierania senatu przez powszechne głosowanie. Każdy wierzy, że wniosek ten upadnie, każdy go uważa za prostą formalność, którą lewica pragnie salwować zasadnicze swoje stanowisko; sprawozdawca komisji konstytucyjnej nie zadaje sobie pracy odpowiadać na wywody Duprata i zastrzega to sobie na później, gdy następne wnioski przyjdą pod dyskusyę. Przychodzi do wotowania; republikańskie głosują za wnioskiem, prawe centrum i umiarkowana prawica przeciw, ale coż to? wszak wbrew wszelkim oczekiwaniom wniosek Duprata ma za sobą większość! Wystąpił na scenę „l'imprévu“; bonapartyści połączyli swoje głosy z głosami republikańskimi, a nadto legitymiści dopomogli im, uda-

jąc, że rzecz ta ich nie obchodzi, i wstrzymując się od głosowania.

Dziwny zaprawdę przedstawiał się widok po tem, przez nikogo nie przewidzianem zdarzeniu. Lewica nie wie, co robić ze swym zwycięstwem, czy cieszyć się nim czy smucić. Lewe zwłaszcza centrum przerażone, przewiduje, że dzięki przyjęciu wniosku Duprata cała ustawa o senacie a z nią może i ustawa o ordynacyi władz upadnie, zbliża się do prawego środka, stara się go ugłaskać; udobruchać, zapewnia, że w dalszych artykułach ustawy poczyni koncesye jak najdalej sięgające. Sekunduje mu w tem cała nawet skrajna lewica, która wie, że nie wolno jej nadużywać przypadkowego zwycięstwa i że umiarkowanie jest warunkiem sine qua non powodzenia. Wszystko to jednak nie skutkuje; prawe centrum rozdrażnione do żywego, panowie Wallon, Audiffert-Pasquier i towarzysze traktowani jako ideologowie i utopiści, tracą wiarę w siebie i powagę w swym stronnictwie, a natomiast ustala się w nim wpływ pana Broglie, który wie, że w prawdziwej rzeczywistości dla jego rządów a w Dupratowskim senacie dla jego zwolenników nie ma miejsca. Trzwożliwi z pomiędzy dotychczasowych orleanistów widzą już zamiast republikanów konserwatywną republikę radykalną, po za nią czerwona a następnie komuna i internacyonal; przeraża ich sama zasada, na której senat ma być oparty; żadne, zdaniem ich, ograniczenie, żaden paliatyw, żadna z możliwych koncesyi lewicy nie wystarczy ich zdaniem, aby senat pochodzący z powszechnych bezpośrednich wyborów dawał gwarancję, że będzie stał na straży konserwatywnych interesów i przeciwdziałał w razie potrzeby Izbie posłów. — Bonapartyści triumfują, widzą już upadek „Wallonatu“ i przedkładają tak pożądanego dla nich prowizoryum, organa legitymistów i ultramontanów z wyjątkiem jednego „le Monde“ cieszą się powszechnym „rozgardyasem“ (gâchis) i zalecają jako jedyną receptę przywołanie króla.

Oczywiście, że prócz nich nikt teraz o królu nie myśli; powszechna uwaga skierowana ku prawemu centrum, ku temu zwłaszcza odłamowi, który dnia 30 z. m. dopomógł do zawotowania republikanów. Patrycyi nie tracą jeszcze nadziei, że da się znaleźć wyjście, że w ostatniej chwili zwycięży głos obowiązku i umiarkowania.

Obawiał się, jak się zdaje, ks. Broglie, aby głos ten nie przeważał i postarzał się o to, aby przygłuszył go sześć marszałkowskiej szabli. Na początku posiedzenia 12-b. m. minister wojny odczytał deklaracyę szorstką, dyktatorską, według której marszałek-prezydent nie może przystąpić do uchwały dnia poprzedniego powziętych i ostrzeżo o tem, dopóki czas, Zgromadzenie, gdyż nie może opuścić (deserter) obrony konserwatywnych interesów, którym uchwała o senacie zagraża. Stanęło w obec Zgromadzenia widmo, jeśli nie zamachu stanu, to dyktatorstwa marszałka!

Trudną w obec tego nadzwyczaj stała się sytuacya; mówcy lewicy wstępując na trybunę, starają się złagodzić wzburzone umysły, stawiają wnioski, dające konserwatystom potrzebne im gwarancye, chcą wywołać wyjaśniającą dyskusyę, okazują gotowość poczynienia wszelkich możliwych koncesyi. Darennie; z obowiązków przelicznych nikt im nie odpowiada, nikt ich wywodów nie zbija, słychać tylko nawoływania: „głosować, głosować!“

Umiarkowani republikańscy lewego centrum nie tracą jeszcze nadziei, chcą dać konserwatystom możność obalenia tego, co wczoraj uchwalono a co ich tak razi. Następuje się do tego sposobności. Dnia poprzedniego uchwalono według wniosku Duprata artykuł pierwszy ustawy, do tego artykułu p. Bardoux wniósł był do datkę, który przed chwilą uchwalono; trzeba więc głosować nad całością artykułu. Jeżeli większość oświadczy się przeciw, upadnie tem samem zasada powszechnego głosowania i przyjdą pod obrady inne nie tak radykalne wnioski. Biegają więc dobrze myślący lewego centrum a nawet samę lewicy do usunięcia się od głosowania i zapraszają prawy środek, aby skorzystał ze sposobności obalenia nieawistnej mu uchwały. Owoż tutaj smutny przedstawił się widok: duch koteryi zapanował nad uczuciem obowiązku. Monarchiści, widząc liczne po lewej stronie abstynencye, poszli za przykładem danym wczoraj przez bonapartyistów; większa część prawego środka a nawet umiarkowanej prawicy głosowała za całością artykułu pierwszego; z ujmą powagi parlamentarnej głosowała sama za powszechnymi do senatu wyborami, aby tem pewniej cały projekt obalić, nie dopuszczając go do trzeciego czytania.

Otąd nie było już dyskusyi, przyjmowano dla formy artykuł po artykule i spieszo do końca, który łatwo można było przewidzieć. Jeszcze raz pośrednicy z lewego centrum usiłowali przełamać zacięty upór, którego skutkiem będzie chyba rozwiązanie Izby, przedstawiali, że dzięki regulaminowi przy trzecim czytaniu można jeszcze wszystko odmienić, darennie! Przy ostatecznem głosowaniu odnalazły się prawie wszystkie żywioły koalicyi z 24 maja; większością 23 głosów uchwalono Zgromadzenie, że nie przystąpi do trzeciego czytania. Ku pocieszeniu przyjaciół Francyi musimy zaznaczyć — że pan Wallon wraz z pewną liczbą swoich towarzyszy z 30 z. m. nie przylgali się do większości, lecz albo wstrzymali się od głosowania albo też wotowali za trzecim czytaniem.

A zatem upadła ustawa o senacie a wraz z nią zależna od niej ustawa o organizacyi władz a zatem Izba okazała się stanowczo niezdolną do ukonstytuowania kraju i nie pozostaje nic innego jak tylko rozwiązanie jej i rozpisanie nowych wyborów? Brissot z lewicy stawia nagłą w tym duchu wniosek, który popiera p. Gambetta w piorunującej improwizacyi. Ależ nie, nie upadł senat jako instytucya, upadł tylko jeden projekt senatu, a znani z umiarkowania pp. Waddington i Vautrain, członkowie lewego środka, przedkładają aż dwa nowe projekty. Wśród powszechnego wzburzenia Zgromadzenie przyczepia się do ofiarowanego mu deski ratunku, nie uznaje nagłośni wniosku rozwiązania a nowe projekta odesła do komisji, która jutro w poniedziałek ma zdać z nich sprawę.

Ale co przyniesie jutro w tym kraju niespodzianek? jaką znów nową obaczmy komplikacyę? Korespondent nasz nie może być jutro w Wersalu; dopiero pojutrze dowiemy się o rezultacie posiedzenia. Tyle jednak w najnowszych zdarzeniach jest momentów we wszech miar ważnych i interesujących, że, nie mogąc objąć ich jednym listem, zastrzegam sobie jutro o nich pomówić.

NIENY.

* Berlin, 17 lutego. Izba deputowanych, uchwalając znieślenie dalszego postępowania karnego

przeciw deputowanemu Röckerath, przeszła do pierwszego czytania projektu do prawa o administracyi majątków kościelnych. Pierwszym mówcą zapisanym do głosu przeciw projektowi był deputowany Reichensperger, który, podnosząc na wstępie, że lubo przedłożony projekt przerywa motonij walki cywilizacyi, mającej do czynienia ciągle tylko z śledztwami, karami i banicją duchownych, jest przecież nieczem więcej jak tylko konieczną konsekwencyą ustaw majowych i w ścisłym zowiązku z wyborem duchownych przez gminy. Jeden rzut oka tylko na kraj cały i jego stosunki wystarczy, zdaniem mówcy, do przekonania się, że wiek 19 jest wiekiem prześladowania chrześcian i kościoła. (Głosy potakujące z centrum.) Rząd nie miał może na celu tego prześladowania a zamiarem jego było może tylko rozciągnięcie wazzechwady państwa po nad wszystkie religijne stowarzyszenia Prus, atoli w rzeczywistości sprowadził ruiny na ruiny. Nawet taki nieprzyjaciel katolickiego kościoła, jakim jest włoski minister oświecenia Bonghi, oświadczył, że czegoś podobnego, jak ustawy majowe, nie ma w żadnym kraju i że żadna religia, mająca jeszcze jakąś żywotność, znieść ich nie może. Przedłożony projekt sprzeciwia się zmodyfikowanemu nawet już artykułowi 15 konstytucyi i nie może być uchwalonym bez ponownej zmiany konstytucyi. Z przedłożonego projektu zdawałoby się, że chodzi tu o nadanie po raz pierwszy konstytucyi katolickiemu kościołowi, podczas gdy kościół katolicki ma już od lat 2000 charakter osoby prawnej a państwa i gminy oparły się na jego konstytucyi. O rzeczeniu projektu o wyborze nadzoru kościelnego itd. są naruszeniem istniejącej konstytucyi kościelnej, a jeżeli Izba je przyjmie, w takim razie zajmie stanowisko episkopatu, a przecież nie zajdzie z tem dalej aniżeli redaktorzy powszechnego prawa krajowego w paragrafach o kościelnym majątku. Ordynacya wyborcza tak jest zresztą zredagowana, że musi sprowadzić zdemokratyzowanie kościoła. W protestanckiej ordynacyi kościelnej wykluczeni są wszyscy od wyborów, którzy pogardzą słowem Bożego i przez swe życie dają publicznie zgorszenie. W kościele katolickim nie uważają wykluczenia takiego za konieczne. (Głosy z centrum: słuchajcie! słuchajcie!) A więc kościół katolicki gorzej będzie postawionym aniżeli ewangelicki, projekt przedłożony jest nowym naruszeniem katolickiego sumienia, nową próbą dla katolickich poddanych. Niechajby rząd raz przeciw odstąpił od obranej drogi, pamiętamy na słowa: Concordia res parvae crescunt discordia maxime dilabuntur.

Po tem przemówieniu deputowanego Reichenspergera zabiera głos poseł Windthorst z Bielefeldu i wita w przedłożonym projekcie prawo, które przywróci gminom dawno już oczekiwaną samodzielną i wydatą im prawa. Projekt o administracyi kościelnych majątków jest najpiękniejszym owocem dotychczasowej walki z kościołem. Co się tyczy zarzutów poprzedniego mówcy, jakoby przedłożony projekt sprzeciwiał się konstytucyi, zarzut ten nie jest usprawiedliwionym, bo tak kanoniści jak prawo krajowe oraz wyroki najwyższego trybunału zgadzają się na to, że gminy kościelne są właścicielami kościelnego majątku. Mówca proponuje wreszcie przekazanie projektu komisji złożonej z 14 członków.

Deputowany Dauzenberg, pleban z Kaiserswerth nie myśli protestować przeciw projektowi w ten sposób, jak przeciw ustawom majowym i uważa go mutatis mutandis za projekt, któryby w ostatecznym razie przyjąć można, ale rząd powinien ograniczyć się w nadzorze nad administracyą kościelnych majątków. Zdanie jakoby gminy były właścicielami kościelnych majątków, nie jest zdaniem powszechnym, pominałszy już tę okoliczność, że udział państwa w administracyi majątku katolickiego kościoła jest daleko większym, aniżeli przy majątkach kościoła ewangelickiego. — W tym duchu przemawiał ks. Dauzenberg. Blizsze szczegóły z przebiegu posiedzenia nie doszły nas jeszcze.

Podział prowincyi Prus ma być wedle Vossische Ztg na nowo przedmiotem obrad w rządowych kołach i prawdopodobnie przyjdzie do skutku.

Petersburski dziennik Journal de St. Petersburg przynosi na czele swych łamów artykuł omawiający podaną przez dzienniki niemieckie wiadomość jakoby ks. Reuss, niemiecki poseł przy dworze petersburskim nie miał już powrócić na swą posadę, a w miejsce jego miał wstąpić p. Radowitz, posłany tymczasowo do Petersburga celem zastępstwa. Journal de St. Petersburg twierdzi, że wiadomość ta nie ma żadnej podstawy, a ks. Reuss za kilka tygodni już powróci na swą posadę do Petersburga.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 14 lutego. O węgierskim przesłaniu ministeryalnemu pismo N. Fr. Presse pod dnim 15 bm.: „Powołanie p. Tiszy do Wiednia jest faktem. W ciągu dnia wczorajszego otrzymał p. Tisza, przewodzący lewego centrum w sejmie węgierskim telegraficzne zawiązanie, aby udał się na dwór cesarski. Według tego, co nam donoszą z Pestu, opuścił już pan Tisza stolicę węgierską i dziś przybędzie do Wiednia. Przedwczoraszem byłoby z powołaniem tem łączący dziś już kombinacye, mówiące o wstąpieniu do gabinetu p. Tiszy jako rzeczy niezawodnej. W kołach oficjalnych powtarzają z pewnym naciskiem, że ani p. Tisza ani p. Bittó nie zostaną powołani do utworzenia nowego gabinetu. Powołanie Tiszy do Wiednia ma mieć przedewszystkiem na celu stwierdzenie — że połączenie stronnictwa Deaka z lewem centrum nie należy do rzeczy niemożliwych. Bezpośrednio po przyjeździe do Wiednia rozwinie p. Tisza cesarzowi swój program z wszelkimi jego szczegółami, i tylko w tym razie, gdy Tisza będzie w stanie skonstatować, iż co do urzędywistnienia swych planów może liczyć na współdziałanie i poparcie większości parlamentarnej, zostanie powołanym do gabinetu. W kołach decydujących się tego zdania, że w razie, gdyby p. Tisza nie mógł użyć dostatecznych rekojmii, będzie można podjąć się urzędywistnienia ustawy podatkowej Ghiczego z pośrednictwem starego stronnictwa Deakowego. O wszystkich tych kombinacyach rozstrzygnie obecne zachowanie się Tiszy. O ile należyście jesteśmy pouczeni, przy posłuchaniu przewodcy opozycyi będzie obecny także prezes gabinetu p. Bittó; Tisza może zdać mniej więcej dokładnie sprawę o usposobieniu, panującym w jego stronnictwie, niemniej o ile stronnictwo to chętnie jest jego planom, podczas gdy p. Bittó nakreśli imieniem rządu a może i reprezentacyi stronnictwa Deaka granice, w których może nastąpić połączenie obu wielkich stronnictw.

W ten sposób otrzyma cesarz po wysłuchaniu stron obu dokładny obraz obecnego położenia i według tego wyznacze ostateczne słowo. Słychać, że koła decydujące życzą sobie by zatrzymać obecny gabinet i powołać doń jedynie Tiszę a to na podstawie wzajemnego kom-

promisu. Uspokobienie to znalazło już przed kilkoma dniami wyraz dosadny. Równocześnie niemal wszystkie doniosły dzienniki, że cesarz wysłał telegram do prezesa węgierskiego gabinetu p. Bittó, a to zaraz po jego wielkiej mowie; cesarz wyraził tu podobno żywe zadowolenie z powodu tak znakomitej mowy i zawiadomił mówcę, że odczytał ją z wielkim zajęciem.

Na najrozmaitszych kombinacyach co do osobistości przyszłego gabinetu, nie brak naturalnie. Jeden inspirowanych dzienników Kőzérdek donosi, że peszteńskich kołach politycznych krążyła pogłoska, że Kolomanowi Ghiczemu powierzono złożenie nowego gabinetu. Faktem jest, pisze ów dziennik, że wiadomo, że radosne znalazła echo w kołach deakistowskich, i że liczni przyjaciele Ghiczego starają się go nakłonić do pozostania w gabinecie. Sądziwy maż stanu atoli nie może do tego ochoty; powołuje się na wiek i owe różnice, jakie zachodzą między nim a parlamentem na polu sprawy finansowej. W kołach poufnych wyraził Ghiczy z istotną obawą o wypłacalność kas państwowych na wypadek odrzucenia jego projektów podatkowych. Każdą zwłokę w przyjęciu pomienionej ustawy kraj drogo opłaca (miesięcznie 600,000 zlr.). Minister skarbu, który lepiej niż każdy inny zna stosunki finansowe kraju odrzuca myśl zostania prezesem gabinetu, jeżeli zaszczyt ten ma być okupionym jedną częścią jego projektów, przekonany jest bowiem, że w tym razie państwo musi ogłosić się bankrutem.

FRANCYA.

* Paryż, 14 lutego. „Co dzisiaj jest prawda, jutro staje się fałszem, i na odwrót; czyż przeto dzisiaj należy, że na to wszystko rozuim ustawy?“ — wyraża się Journal des Debats o przebiegu brad wersalskich. Moniteur Universel pisał z powodu ostatniego głosowania w Izbie: „dzisiejszemu Zgromadzeniu narodowemu należy się czegoś nadzwyczajnego spodziewać. Izba pogrzała uchwałami już wedle projektu Wallona republikańską konstytucyę nie idzie przecież za tem, aby ta konstytucya na nowo nie miała powrócić.“ I Bien Public nie traci nadziei, że republikanizm wyjdzie ostatecznie z parlamentarnego zwycięzko.

Półrządowe organa zaręczają dzisiaj, że marszałek Mac Mahon zajmie się utworzeniem nowego gabinetu dopiero po ukończeniu obrad konstytucyjnych. Prezydent odbył wprawdzie konferencyę z kilku komitetami politycznymi, ale konferencye te miały tylko poufny charakter i dotyczyły obecnego położenia rzeczy. Monitor o konferencyach tych pisze: „Broglie miał dzisiaj ponowną, długą konferencyę z prezydentem republikanów. Jeżeli dobrze jest poinformowani, nie przyjął ks. Broglie chwilowo pożyty utworzenia gabinetu. Pominałszy już bowiem trudności wypływające z obecnego stanu rzeczy, tajem jest ks. Broglie, że natrafiłby zaraz na wielkie przy objęciu urzędowania na systematyczną opozycję. Dla tego prosił marszałka, aby chwilowo nie pomyślał o złożeniu gabinetu, skutkiem czego Mac Mahon stanąłby zaokezać jeszcze czas niejakich z utworzenia nowego ministerstwa. W urzędowych kołach zwracają uwagę na to, że Zgromadzenie narodowe chwali prawo o senacie a w takim razie utworzy większość, z której będzie mógł marszałek Mac Mahon dobrać sobie ministrów. Gdyby Izba nie uchwałała konstytucyi, marszałek będzie prawdopodobnie zmuszony utworzyć gabinet żądający rozwiązania Zgromadzenia albo też rządzić z ministerstwem mniejszości.

W drugiej nocy powiada półrządowy organ: „Wam a brze zwykle poinformowanych kołach zaręczają, że w centrum ma zamiar przedłożyć przez swego wodzów projekt organizacyi senatu, który prawdopodobnie pozyska większość Zgromadzenia.“

Jenerał Wimpffen, który objął pod Sedanem czele dowództwo gdy Mac-Mahon został rannym, wytoczył proces Pawłowi Cassagnac, naczelnemu dyktatorowi bonapartyistowskiego dziennika Pays, artykuł, w którym Cassagnac całą odpowiedzialność za klęskę sedanską zwała na Wimpffena, biorąc na siebie całą odpowiedzialność za klęskę sedanską. Proces ten toczył się w tych dniach przed sądem przysięgłych Paryża i zakończył się w wolnieniu Cassagnaca od winy obrazy. Obrona jenerała Wimpffena był Juliusz Favre, podczas gdy w obronie Cassagnaca stał rzecznik Lachaud, znany z procesu Bazaine'a. Powołani na świadki jenerał Ducrot, Lebrun i Douai nie korzystnie wyrażili o naczelnym wodzu a mianowicie jenerał Ducrot w znanich swych przypisach główny powód klęski pod Sedanem przypisał główny powód klęski pod Sedanem Martin tylko wziął w obronę jenerała Wimpffena oświadczając, że jenerał Wimpffen objął naczelną dowództwo w chwili, kiedy korpus 4 w zupełnej odwrocie, rozsypany, że nie jenerał Wimpffen, ale cesarz sam był winny.

pytając nikogo o radę, kazał wywieść białą chorągiew i postanowił traktować o zaniechaniu dalszej walki, Juliusz Favre stawając w obronę pokrzywdzonego, przez Cassagnaca jenerała podniósł na wstępie w obronę, że jenerał Wimpffen przez czterdzieści lat uszczytnie nosił szpadę i dobywał jej zawsze z honorami o na różnych polach bitew, że objął naczelną dowództwo w chwili, kiedy bitwa sedanska była już prawie straconą i że nie podobna mu było przeekodźciec swoje pomimo jednak wymownych słów Juliusza Favre, że mimo braku udowodnionych faktów, mówiący o klęsce pod Sedanem jenerała Wimpffena, uwniósł się do sądu i oskarżył Cassagnaca od zarzutów obrazy i odrzucił go jenerała, skazując go na koszt całego procesu. W odpowiedzi przyszli ulegli snac wpływowi jenerałowie komendnych Wimpffena, świadczących przeciw Wimpffemu Bonapartyści nowe odnieśli tym sposobem zwycięstwo pomimo tego nawet, że jenerał Wimpffen uchodził za jednego z najodolniejszych jenerałów Francyi, a dle zdania wielu kompetentnych i bestronnych ludzi cały przebieg wojny inny może byłoby bitwy jenerała Wimpffena, znajdując się w Al-

HISZPANIA.

* Madryt, 15 lutego. Urządowe dzienniki nie nie wspominają o klęsce wojsk królewskich pod Lorca, lecz za to podają zajmującą wiadomość o około pięćdziesięciu postach hiszpańskich skomponowanych poematów na cześć Alfonsa XII., i że wszystkie zebrane zostały w jednej wspaniałej księgarni z tytułem: „Haldy poetyckie złożone najjaśniejszemu królowi don Alfonsowi XII. przy wstąpieniu na tron swoich przodków.“

Tymczasem korespondenci do piśm zagranicznych podają o bitwie pod Lorca szczegóły, które nie muszą na twarz jenerałów hiszpańskich rumienić się. W Laca i Lorca nie tylko nie pozostawiano ani poustawiano placówek, lecz muzyki wojskowej

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.	w mark. i fen. za 50 kilo		
	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Pszonica	9	7 80	7 40
Zyto	7 60	7 30	7 15
Jęczmień	7 80	7 40	7 10
Owies	9	8 50	8 20
Groch do gotowania	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak letni	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—
Tatarka	—	—	—
Kartofle	—	—	—
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
niebieski	—	—	—
Konieczyna czerwona	—	—	—
biała	—	—	—

Poznań, dnia 17 lutego 1875.
Miejaska komisja targowa.

Główna berlińska, 16 lutego.
Pszonica: per 1000 kilo w miej. 165-200 marek wedle gatunku żądano; — na luty —, kwiecień-maj 175-175, — maj-czerwiec 177-177, — czerwiec-lipiec 180-179, — lipiec-sierpień — marek płacono.
Zyto: per 1000 kilo w miejscu 168-160 marek wedle ga-

tunku żądano; rosyjskie 188-143 marek z kolei i franco z dworca, nadpłacone rosyjskie — marek z kolei, krajowe 150-157, marek franco z dworca płacono, — na luty i luty-marzec 141-140, na wiosnę 141-141, — maj-czerwiec 140-139, czerwiec-lipiec 140-139 marek płacono.
Jęczmień: per 1000 kilo w miejscu 144-149 marek wedle gatunku żądano.
Owies: per 1000 kilo w miejscu 158-190 marek wedle gatunku żądano, galicyjski 156-171, rosyjski 158-174, pomorski i meklemburgski 178-183, wachodnio i zachodnio-pruski 164-174 marek z dworca płacono, na luty —, na wiosnę 165-164, — maj-czerwiec 160-159, płacono, czerwiec-lipiec 160-159 marek płacono.
Groch: per 1000 kilo do gotowania 187-234 m., na paszę 177-186 marek płacono.
Rzepak: per 1000 kilo — marek.
Rzepak: per 1000 kilo — marek.
Olej rzepakowy: per 100 kilo w miejscu 53 — marek bez beczki płacono, — na luty i luty-marzec 53 żąd., kwiecień-maj 53.5-53.53 marek płacono.
Olej lniany: per 100 kilo w miejscu 62 marek.
Olej skalny: per 100 kilo w miejscu 27.5 marek płacono.
Okowita: per 100 litrów w miejscu bez beczki 56.3 m. płacono, — na luty i luty-marzec 57.5-58, kwiecień-maj 58.2-4, maj-czerwiec 57.3-4.5 marek płacono.

Główna wrocławska, 16 lutego.
Konieczyna czerwona: spokojnie, — poślednia 38-41, średnia 43-45, piękna 47-49, wysoko piękna 50-53 marek.
Konieczyna biała: stale, — poślednia 42-48, średnia 51-57, piękna 62-65, wysoko piękna 68-72 marek.
Zyto: per 1000 kilo niżej; na luty 142 pi. 143 żąd., luty-marzec —, kwiecień-maj 142.50-142.14.50 płacono, maj-czerwiec 142.60, czerwiec-lipiec 142.50 marek żąd.
Pszonica: per 1000 kilo 180 żąd., kwiecień-maj 170 płacono, maj-czerwiec 172 m. żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 165 marek żąd.
Owies: per 1000 kilo na luty 155 żądano, kwiecień-maj 157.50-157 pi., maj-czerwiec 158.50, czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień — marek żąd.
Rzepak: per 1000 kilo 255 marek żąd.
Rzepak zimowy: per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.
Olej rzepakowy: per 100 kilo stale; — w miejscu 53.50 marek żąd., na luty i luty-marzec 52.50, kwiecień-maj 52.50 marek żąd., maj-czerwiec — marek żąd.
Okowita: per 100 litrów stale; — w miejscu 54.30 m. żąd. 53.30 marek płacono, na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 55, kwiecień-maj 56, — maj-czerwiec i czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień 58.50 m. żąd.

Na targu	w mark. i fen. per 100 kilo			
	piękny	średni	pośl.	pośl.
Pszonica biała	18 60	18 30	18 —	18 —
Żyto	18 —	17 —	15 80	15 80
Jęczmień	16 60	15 60	15 40	15 40
Owies	17 50	16 40	15 40	15 40
Groch	21 30	20 30	18 10	18 10
Rzepak	24 75	23 75	21 25	21 25
Rzepak zimowy	23 75	21 75	19 25	19 25
Rzepak letni	23 75	21 75	19 25	19 25

Kursa telegraficzne.
(Notowane z dnia 17 lutego.)
SZCZECIN, 17 lutego 1875.
Stan powietrza: —

Pszonica: słabo na kwiecień-maj 178.50 na maj-czerwiec 178.50
Zyto: słabo na luty 148 na kwiecień-maj 140.50 na maj-czerwiec 137.50
Olej rzepakowy: słabo na luty 51.
BERLIN, 17 lutego 1875.
Stan powietrza: —
Pszon. słabo na kwiecień-maj 174 50 na czerw.-lipiec 179 —
Żyto: słabo w miejscu 142 —
na kwiecień-maj 141 — 141 50
na maj-czerwiec 139 — 140 —
na czerw.-lipiec 139 — 139 50
Olej rzepakowy: słabo w miejscu 53 —
na kwiecień-maj 53 20 53 10
na maj-czerwiec 54 — 54 —
na wrzes.-paździ. 57 — 56 80
Okow. trzyma się w miejscu — 57 —
na luty — 58 10
na kwiecień-maj 58 50 58 90
na czerwiec-lipiec 40 59 70
na lipiec-sierpień 60 30 60 60
Owies: spokojnie na kwiecień-maj 154 50 154 —
Olej skalny: 27 50
Gal. kol. Kar. Lud. 106 50 106 —
Pruskie oblig. p. Nowe poz. list. p. Pozn. rent. listy Kol. żel. państ. 527 5 527 —
Lombard: 228 50 228 —
Aust. losy z 1860 — 100 —
Włoska renta 69 10 69 —
Amerykański 98 90 98 —
Austr. aka. kred. 403 — 403 —
Pożyczka turecka 43 70 43 —
7½ proc. Rumun. — — —
Pol. listy likwid. — — —
Rosyjsk. banknoty — — —
Austr. renta srebr. — — —
Uso. spok. — — —

Obwieszczenie.

Szanownych konsumentów gazu i wody uprzedzam niniejszym, że naszen u słudze kasowemu polecił, aby przy ściąganiu rachunków za gaz i wodę przyjmował tylko pieniądz, jakie kasie królewskiej przyjmują.
Poznań, 16 lutego 1875. (882)

Dyrekcja zakładu gazowego i wodociągów.

W Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 sgr. „Die polnische Fälscherbande“ und die russischen Staatsräthe Agenten.
Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der Gesamtheit der in der Schweiz ansässigen Polen.
1874 Zurich.

Antykwarenia

E. Calliera, Poznań,
Wilhelmowska ulica 18
poszukuje:
Łukaszewicza J. Dzieje kościół w wyznaniu helweckiego w Litwie 2 tomy
wszystkiego co wyszłodziem O cudach, posągach i cudownych obrazach N. Maryi Panny w Polsce;
Stare programy gimnazjów Poznańskiego i Leszczyńskiego, Bydgoskiego i w Pile i w innych miastach wielkopolskich.

Znaczne zniżenie cen

w antykwarri
E. Calliera w Poznaniu.

„Na dziś”

pismo zbiorowe, poświęcone literaturze nauk, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi
3 spore tomy za 1 tal. 20 sgr. zam. 5 tal.
Milewski J. K.

Herbarz

(dopełnienie Niesieckiego)
za 1 tal. 15 sgr. zamiast 2 tal. 10 sgr.
Mecherzyński:

Historia

wymowy w Polsce

3 spore tomy za 6 tal. zamiast 10 tal. (wyczerpane w handlu księgarskim).
Lecy i na skrzypcach udziela za umiarkowanem wynagrodzeniem, podług metody konserwatoryj muzycznych i przyjmuje zgłoszenia codziennie między godz. 10 a 12 z rana i 5 a 7 po południu w Hotelu du Nord Zygmunt Scigalski. (769)

Prace miernicze i niwelatorskie

każdego rodzaju t. j. rozmiary i podziały pól etc., parcelacje gospodarstw, regulacje granic, niwelacje linii i obszarów, drenowania, nawodnienia, odpowiednie plany i mapy, itd. wykonuje sumiennie i starannie, oraz poleca się w tym Panom Deputowanym Nowego Ziemstwa Kredytowego jako technika do takich landszaftowych itp.

Józef Krenz,

(878)
królewski miernik i inżynier cywilny.
Poznań, Wodna ul. 2. pierwsze piętro

Białej wirgińskiej

kukurudzy

koński żąd nadszedł pierwszy mój ładunek w wyborowym gatunku parowem „Silesia” (973)

S. Calvary, Poznań,

Rynek 100.

Sledzie!! Sledzie!!

wielki transport pięknych tłustych wielkich wędżonnych sledzi co dopiero odebrałem jako też wszelkie najprzedsiejsze wedliny, marynaty na post; sery w dziecinie gatunkach, najprzedsiejsze łakocie. (1001)

Jan Kerber.

NB. Wyzina z początkiem przyszłego tygodnia nadejdzie.

Całkowite biblioteki

jako też osobne stare dzieła kupuje po najwyższych cenach

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Antykwarenia E. Calliera

w Poznaniu.

Pasy do maszyn

rzemień i pariane, Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząż etc. polecają

Orłowski & Co.

Skład skór (101)

w Poznaniu, Jezuitcka ul. 1.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

w Poznaniu.

Zginal chłopczyk

Stanisław Śliwiński,
9 lat mający włosy ciemne, oczy czarne, twarz pełną. Ubrany był w brunatną kurtkę, w po-
pielatę spodni i w szalik popielaty z czarnymi paskami. Zgosił się łaskawie do p. Śliwińskiej Młyńska ulica Nr. 22 w Poznaniu.

Jan Kerber

w Poznaniu Wrocławska ulica 13
poleca swą w najlepszą winą szampańską reńską, węgierską i francuską zaopatrz.

winiarnia

wraz z wyborną pośną śniadalią, zaopatrzoną w najprzedsiejsze pośne łakocie, marynaty i przysmaki za ta-
nie ceny, skorą, sumienną usługę gwarantuje. (1002)

Skład mój

konieczny czerwonej, koni-
czyny białej, lucerny, ty-
motki rejgrasów

i wszystkich innych nasion pol-
nych jest obecnie dobrze asortowany
dla czego go do łaskawego uwzględ-
nienia polecam. (974)

S. Calvary

Poznań, Rynek 100.

ŁYŻWY

od 5 sgr. począwszy
holenderskie

łyżwy dla dam, łyżwy
turniejowe, łyżwy sta-
lowe, łyżwy patent.
bez użycia rzemienia używające się
jako też

Halifax

polca

S. J. Auerbach,

handel żelaza.

Coca-Präparate

seit langen Jahren bewährt, hel-
len rasch & sicher Krankheiten der
Atemungs-Organen
(Pillen Nr. 1.)
Verdauungs-Organen
(Pillen Nr. 2. & 3.)
Nervensystemen und
Schmerzmitteln
(Pill. III. & Coca-Spiritus)
p. Schacht, od. Glas 3 & 4 Mk. R.
Beliebende Abhandlung gratis
franco d.d. Mohren-Apoth., Mainz.

i składowe apteki w Niemczech: Berlin:
B. O. Pflug, Louisenstrasse 30. Wroclaw:
S. G. Schwartz, Ohlaustrasse 21. Po-
znań: Dr. Mankiewicz, król. apteka na-
dworna. (146)

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier
W PARYŻU, (18)
50 lekarzy szpitalów paryżskich, profesorów
fakultetu medycznego powiadają skut-
eczność i wyższość tego lekarstwa nad wszel-
kie inne dla wyleczenia katarów, gry-
py, zapalenia gardła i piersi.
W Paryżu przy ulicy Richelieu 6.
W Poznaniu w aptece Dra. p. Mankie-
wicza; w Lwowie w aptece p. Miko-
lasch; w Krakowie w aptece K. Trau-
cynskiego; w Kijowie w składzie ma-
teryjów aptecznych braci Marcinkich.

Gips nawozowy

koleją w ładunkach wagonowych
rozsyła (843)

L. Bollmann,

Bydgoszcz.

Do siewu

polecam białą, czerwoną, chmielową,
szwedzką i wiśniową konieczną,
lucernę francuską, reńską i pia-
skową, rejgras angielski, francuski
i włoski, trawę kupkową, tymo-
teusz, kostrzewę owczą, łąkową,
twardą i czerwoną, wszelkie gatunki
traw łąkowych, Seradellę na-
sienie ewikły i marchwi obry-
mię, kukurudzę amerykań-
ską, w ogóle wszelkie na-
siona polne i leśne podług
specjalnego cennika mego. (943)

Ludwik Kunkel,

Wielkie Garbary 41.

W majątności Smogorzewo

pod Piaskami (Sandberg)
stanowić będą
od dnia dzisiejszego niżej wymienione
królewskie ogiery:

1, Thingumbob

skarogniady czystej krwi angi-
(936) skięj za 12 marek

2, Catull

skarogniady za 12 marek

3, Gentil

gniady za 9 marek

Dochówek po ogierze Thingumbob
w stadninie tutejszej do obejrzenia.
Pomieszczenie dla obcych koni urządz.
Smogorzewo, dn. 11 lutego 1875.

Zarząd dominialny.

Tegoroczna moja auk-

cyja była rozplodo-
wego nie odbędzie się
a natomiast sprzedają
się tu z wolnej ręki już
teraz młode do rozplodu
zdatne buhaje rasy
amsterdamskiej jako
też młode klernozy